Nr 41 SOSNOWIEC, dnia 10 października 1937 roku Rok IV

DODATEK PARAFIALNY

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"
Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

Apostołem bądź, nie tylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw

w Kościele Parafialnym Wnieb. Najśw. Marii Panny.

Niedziela XXI po Zielonych Świątkach (10.X).

g. 6. Prymaria — ks. Stoiński, nauka — ks. Kiwacz.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. Kiwacz.

g. 9.30. Msza św. dla szkół — ks. Stoiński, nauka — ks. Magott.

g. 11. Suma — ks. prof. Giebartowski, kazanie — ks. Stoiński.

g. 12.30 Msza św. — ks. Łopaciński, nauka — ks. prof. Giebartowski.

g. 7.00. W kaplicy więziennej Msza św. z nauką — ks. Łopaciński.

g. 9.30. W Kaplicy Huta Milowice Msza św. z nauką — ks. Kiwacz.

g. 16. Różaniec — ks. Stoiński, nauka ks. — Łopaciński.

Od g. 18 dnia 9 X do g. 18 dnia 16.X dyżurnym — ks. Stoiński, wicedyżurnym ks. Łopaciński.

Kalendarzyk zebrań.

Niedziela 10 października — g. 15 Zebranie III. Zakonu św. O. Franciszka, godz. 17 Zebranie Ogólne Bractwa Żywego Różańca, g. 17 Zebranie Plenarne K. S. Mł. Żeńskiej, godz. 17 Zebranie Plenarne K. S. Mężów.

Poniedziałek 11 października — g. 19 Swietlica K. S. Mł. Żeńskiej.

Wtorek 12 października — godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Męskiej, g. 19 Swietlica Sodalicji Mariańskiej Panien, godz. 19 Zebranie kandydatek K. S. Mł. Żeńskiej.

Środa 13 października — godz. 19 Świetlica K. S. Mł. Żeńskiej.

Czwartek 14 października — g. 17 Swietlica K. S. Kobiet, g. 18-19 Biblioteka Parafialna, g. 19.15 Kurs wykształcenia religijnego, godz. 19.30 Swietlica K. S. Mężów i K. S. Mł. Męskiej.

Piątek 15 października — godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Żeńskiej.

Sobota 16 października — godz. 19 Swietlica K. S. Mężów i K. S. Mł. Męskiej.

Niedziela 17 października — g. 15 Zebranie św. Dominika, godz. 17 Zebranie Plenarne K. S. Kobiet. godz. 18 Zebranie Plenarne K:S.M. Męskiej.

Komunikaty.

1) Kierownictwa K. S. Mężów i K. S. Mł. Męskiej przypominają, że w niedzielę dnia 10 października o godz. 8 rano będzie odprawiona Msza św. w intencji członków .

Wszyscy członkowie mają obozek wziąć udział w tym nabożeństwie i gremialnie przystąpić do Stołu Pańskiego.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafianie.

Niedziela XXI po Świątkach (10.X).

W starych księgach czytamy następującą przypowieść;

Pewien człowiek miał trzech przyjaciół. Uderzało jednak wszystkich znajomych, że dwu z tych przyjaciół kochał ów człowiek bardzo gorąco i okazywał im (na każdym kroku) wielką serdeczność i żywe oddanie. Trzeciego kochał wprawdzie, ale jakoś dziwnie był dlań obojętny. Raziło to innych, zwłaszcza gdy porównywali: jak inaczej traktował tamtych przyjaciół.

— I stało się, że ów człowiek popełnił uczynek, za który musiał stanąć przed obliczem sędziego. W obawie, przed karą zwrócił się odruchowo, bez namysłu do owych dwu, tak gorąco ukochanych przyjaciół. I... jakież było jego przerażenie! Pierwszy odrzekł po prostu:

„Daruj, nie mam czasu! Zresztą nie mieszam się z zasady do cudzych spraw. Niech każdy pije, co sobie nawarzył!".

Drugi odprowadził go wprawdzie do sądu, ale... wrócił spod drzwi gmachu sądowego. Nie miał odwagi stanąć przed sędzią w obronie przyjaciela.

Osłupiał ów człowiek i łza zakręciła się mu w oku, łza bardzo gorzka i zrąca...

Ale — jakież było jego zdumienie, gdy zobaczył przed sobą owego trzeciego przyjaciela, traktowanego przezeń tak bardzo „różnie" od tamtych dwu. Zanim spostrzegł się i otrząsnął z zadumy, ten trzeci przyjaciel ujął go mocno pod ramię, wprowadził przed oblicze sędziego i tak odważnie i serdecznie stanął w obronie oskarżonego, że sędzia wydał wyrok uwalniający.

Tyle mówi przypowieść.

Jakie podstawimy imiona dwom pierwszym przyjaciołom, jest to dla wyjaśnienia przypowieści obojętne.

Możemy pierwszemu z nich dać imię: mamona, zysk, pieniądz, ślepa gonitwa za posiadaniem, mieniem itp.

Możemy drugiemu dać imię: sława, opinia, oddani najbliżsi lub t. p.

Jedno jest pewnym, że ten trzeci przyjaciel, traktowany wybitnie i uderzająco obojętnie, to są nasze dobre uczynki.

Tylko one towarzyszyć nam będą przed oblicze „Sędziego żywych i umarłych". Tylko one bronią nas skutecznie w dzień gniewu. Tylko one...

Każdego dnia powinienem się oglądać skwapliwie za tym, bym jakiś dobry czyn nowy mógł wpisać w księgę mego życia. Bym mógł spokojnie czekać tej chwili, kiedy to:

„księgi spisane wystawią,
które każdą rzecz wyjawią"...

Proboszcz.

Poza parafią.

Czasem trzeba parafię i kościół swój opuścić, najczęściej kiedy trudno o chleb u swoich, kiedy trzeba nań gdzieindziej zapracować. W dzisiejszych czasach to wypadki rzadsze spowodu zakazu emigracji, ale dawniej tak częste. Były parafie, gdzie z wiosną jedna czwarta mieszkańców wybierała się za zarobkiem, Tuż przed wojną światową do samych Prus wyjeżdżało około 300 tyś. robotników ze samej Małopolski. Dzisiaj, prawie że niema możliwości opuszczenia kraju spowodu wszędzie istniejącego bezrobocia, jednakowoż tysiące żyje poza parafią tych, którzy przedtem kraj opuścili i myśli o powrocie nie zarzucili. Setki tysięcy takich obecnie we Francji, wiele tysięcy w Ameryce, którzy tylko czasowo tam przebywają.

Czyż oni tracą związek z parafją? Czyż można tracić związek z rodziną? Chociaż ktoś zdala od rodziny żyje, to jednak podtrzymuje z nią stosunki, odwiedza, pisze, bo rodzina będzie dla niego źródłem sił moralnych, będzie mu przypominała szczę-

Zapisujcie się na stałych abonentów „Niedzieli" z „Dodatkiem Parafialnym".

śliwe czasy, będzie go podtrzymywała, a przez pamięć o rodzicach będzie lepszym, będzie się starał żyć wedle zasad, wszczepionych przez rodzinę. Podobnie nie można o parafii zapomnieć. Jakżeby można zapomnieć o kościółku, który się ukochało, gdzie się tyle pięknych chwil przeżyło, tyle razy Sakramenty święte przjmowało, jak można zapomnieć o nabożeństwach, którymi się żyło o całym życiu religijnym, w którym się brało udział, jak można zapomnieć o proboszczu, który nas chrzcił, pouczał, udzielał przestróg, — zresztą zamierza się powrócić, aby żyć w cieniu kościoła, na swoim cmentarzu spocząć; nie może być więc mowy o zerwaniu związku z parafią.

Biedni są nasi rodacy na obczyźnie. Potrzeby religijne tak rzadko zaspokojone. Bogu dziękować, jeżeli znajdą kościół katolicki z kapłanem polskim w pobliżu, a wtedy obczyzna nie daje się im tak we znaki, wtedy czują się zwyczajnie dobrze. Biorą udział w nabożeństwach ze swoimi rodakami, czują się między nimi, jak między braćmi, bo na obczyźnie każdy rodak jest bratem, słuchają słowa Bożego, mogą się wyspowiadać, a więc wzmacniać się, a w razie upadku powstać, w kapłanie znajdują ojca. Gorzej, jeżeli znajdą kościół katolicki, ale bez kapłana polskiego, Modlą się, Pan Bóg ich wysłuchuje, biorą udział w nabożeństwach, ale to wszystko jakieś obce, nieswojskie. Spowodu nieznajomości języka nie mogą korzystać ani ze słowa Bożego ani ze Sakramentu Pokuty, chyba że wyjątkowo polski kapłan zabawi przejazdem. Ale już bardzo trudno, jak niema katolickiego kościoła w pobliżu. Wtedy dopiero czuje się głód życia parafialnego. Najciężej w niedzielę, wówczas przechodzi się istne tortury. Tak żywo stanie w wyobraźni kościół z nabożeństwem, zda się, że się słyszy śpiewy, grę organów, słowo Boże, — a tu tymczasem smutna, pusta rzeczywistość. Jak wielkie niebezpieczeństwo dla życia religijnego! Zycie potrzebuje ciągle zasilania, a bez nabożeństw, bez Sakramentów świętych będzie zupełnie słabnąć. A tu tymczasem tak często środowisko, jeżeli już nie wrogie dla Kościoła, to przynajmniej obojętne, musi oddziaływać. Przecież w takim środowisku trafiają się tacy, którzy drwinami, szyderstwem starają się zachwiać wiarę, przytym wyśmiewać nasze nabożeństwa, praktyki jak Spowiedź, Różaniec. Jakże wielkie niebezpieczeństwo, że, jeśli się nie porzuci wiary, to przynajmniej straci się miłość i przywiązanie, zacznie się lekceważyć praktyki, z czasem obojętnieć.

Jest jeszcze inne niebezpieczeństwo, które wpływa na zanik uczuć religijnych, a jest nim materializm, kult pieniądza, jaki się przebija w środowiskach fabrycznych, zwłaszcza w Ameryce. Interes, pieniądz, wydaje się wszystkim, zbytnia pogoń za złotem zabija pamięć o Bogu i o rzeczach Bożych. I oto obserwuje się takich, którzy po powrocie sprawiają pewne rzeczy do kościoła, ale zrozumienia rzeczy Bożych nie mają, niema w nich życia wewnętrznego; w tych osobach rzeczy doczesne zabiły powoli myśli o Bogu.

Oto niedziela. Niema kościoła w pobliżu, dookoła obco, nie widać ruchu świątecznego, tak jakoś zimno w duszy. Wydobywa się więc książkę do nabożeństwa, otwiera się strony dobrze znane, już prawie zużyte i woła się: „Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, zmiłuj się nad nami“ — „Swięta Boża Rodzicielko, módl się za nami“, — i jakoś jest inaczej. Wtedy i Bóg błogosławi, Matka Najśw. otoczy opieką, dochowa się wiary, zachowa czystość, wróci się spokojnie do domu. A potym przejdzie czas na rozmowie z drugimi, na czytaniu pożytecznym, byle tylko nie narazić się na okazję, duszy i ciała nie skazić.

Szczęśliwi ci, którzy zostają w parafii. Może nie zarobią tyle grosza, nie zobaczą obcych krajów, ale żyją na łonie poczciwej rodziny, cieszą się ojcem, matką, żyją wśród dobrego otoczenia, w cieniu ukochanego kościółka, szczęśliwi nie narażeni na utratę wiary, niewystawieni na zepsucie. W czasie walki i pokusy mają pomoc w Sakramentach św., mają pomoc ze strony rodziców, duszpasterza. To wielka łaska, jeśli się może rozwijać wiara w takich korzystnych warunkach i urabiać charakter. d. c. n. *Ks. T. J.*

Związek małżeński zawarli:

Dnia 29.IX 1937 r. Czesław Perek z Janiną Kania.

Dnia 2.X Stanisław Pierzchała z Marianną Hajduk.

Dnia 2.X Roman Grabaj z Marianną Zarychta.

Dnia 3.X Stanisław Błach ze Stanisławą Kapica.

Dnia 3.X Kazimierz Jędrusik z Janiną Kowalską.

Dnia 3.X Edward Kowalski z Katarzyną Gołąbek.

Dnia 3.X Józef Piwoński z Kazimierą Jasińską.

Dnia 3.X Władysław Sładki z Aleksandrą Czarnocką.

Rocznice zaślubin:

Dnia 10.X 1937 r. Ryszard Boraczyński ze Stanisławą Piórek.

Dnia 10.X Józef Bąk z Anną Kisielewską.

Dnia 10.X Lucjan Nizicki z Ireną Gala.

Dnia 11.X Stanisław Dąbek z Jadwigą Rogowską.

Dn. 11.X Paweł Trompeta z Marianną Wydmańską.

Dnia 11.X Dyonizy Jessel z Kazimierą Skowronek.

Dnia 11.X Julian Żelichowski z Eleonorą Kostembską.

Dnia 14.X Alfred Rademacher ze Stanisławą Grzelec.

Zmarli:

Dnia 25.IX 1937 r. Karolina z Muchów Zawartka 57 l.

Dnia 26.IX Aleksandra z Zukowów Dutkiewicz 72 l.

Dnia 26.IX Franciszek Kowalczyk 39 lat.

Dnia 30.IX Józef Komoder 55 l.

Dnia 1.X Edward Rotkacz 17 l.

Dnia 2.X Józef Pietrzyk 66 l.

Rocznice zgonów:

Dnia 11.X 1937 r. Anna z Lewandowskich Litewska.

Genowefa z Rothów Nemsz.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Stanisław Kobiński, k. Smolna 14 z Marią Chryponów, p. z Czeladzi zap. 3.

Eugeniusz Bętkowski, k. z Pogoni z Marianną Urgacz, p. Piłsudskiego 58 zap. 3.

Czesław Klimczak, k. Wysoka 3 z Zofią Grzywa, p. Sienkiewicza 9 zap. 3.

Stefan Łącki, k. Piłsudskiego 26 z Genowefą Pecold, p. ze Starego Sielca zap. 3.

Bronisław Gosek, k. Dekerta 18 z Marianną Zapart, Dekerta 12 zap. 3.

Stanisław Maj, wd. Daleka 43 z Heleną Bengsz, p. Daleka 56 zap. 3.

Władysław Bednarski, k. Szczodra 5 z Pelagią Brzeszcz, p. Aleja 21 zap. 3.

Czesław Banasik, kaw. ze Starego Sielca z Feliksą Cichoń, p. Dietlowska 6 zap. 2.

Franciszek Łyjak, wd. Daleka 1 z Marią Wróbel, panną z par. Piaski zap. 2.

Edmund Przybyłek, k. Piłsudskiego 130 a przed tym z Milowic z Haliną Strzelec, panną Piłsudskiego 130 zap. 2.

Romuald Grabowski, k. z Chorzowa I z Heleną Marią Woźniak, p. Aleja 22 zap. 2.

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretariat Parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 626-98